

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:  
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.  
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.  
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo za darmo bezplatnego wyypożyczania książki z biblioteki H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).  
Wszyscy przenumerowani mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

**Doniesienia prywatne**, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Z bieżącej chwili.

Lwów 20. czerwca.

Runęło „liberalne“ stronnictwo niemieckie w Austrii, a to co z niego stara się jako tako ocalić, wypiera się przedewszystkiem patronatu *Nowej Pressy*, która chociaż jest z gruntu zarządzona, nie myśli wejść na drogi nabytoby „postępowe“, przez które znówby stronnictwo to wpadło pod bezoną dyktaturą neoydywizmu. Tworzy się nowe stronnictwo, wręcz otwarcie wrogie żydowizmowi — narodowo-niemieckie ludowe, i wchodzi w przymierze ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnym. Zarządza w swojej kasie i w żydowizmie *Nova Presse* odchodzi prawdziwie od zmysłów i pisze rzeczy, które ją i jej zwolenników do gruntu demaskują i kompromitują. Złość jest lichym doradcą!

W ostatnim numerze przestrasza ona tych nie wielu, którzyby skłonni byli do nastraszania się, że sojusz znaczy, iż „Niemcy austrjacy narodowy chcą się stać klerykami, przywrócić najstraszliwszą reakcję, przywrócić owe czasy zakneblowania umysłów, które Austrję wszelkich sympatyj w Niemczech pozbawiły. Obrażają oni wszystko, co geniusz niemiecki stworzył na polu sztuki, poezji i badań, zowiąc się narodowcami, iż wszystko, co najwyższego Niemcy wydali“.

*Nova Presse* wie, że na ten krzyk niktogo nie zwoi; wie, że właśnie teraz w Niemczech wcale się nie troszczą o austrjacyckich liberałów i narodowców i że w Niemczech bardzo pochwalono stronnictwo niemieckie w Austrii, że zarzucały solidaryzowanie się z żydami, budowanie na niem programów i taktyki. Więc w przystępie wściekłości wybuchła otwarcie:

„Ba, ale żydzi! Ci naturalnie musieli znaleźć miejsce w programie (narodowego), stali się lemem na wszelkie gile najgłupsze. Wszyscy grundezy polityczni fruktyfikują żydów jako popularną kopalinę złota, z której pełnymi rękami czerpać i masę nieważką jednak sobie można. Takiej gratki obrzytniej p. Steinwender pominać nie mógł. Dawniej jego stronnictwo jesezo z pewną wstydlivością oświadczało się za dopuszczalną *Judenhetz* — wolno było, ale nie musiano krzyżować: *Hepp, hepp!* Teraz *Judenhetz* stała się obowiązującą. To postępowo! Ale panie Barenthor, skąd ty się tam wzięłeś? Tak długo już z żalem musieliśmy się obywać bez twóich pięknych mówek toastowych na festynach liberalnych — czyżbyś nas na zawsze to szczęście minął! Odtąd wpada *Nova Presse* w delirium i wrzeszczy: „Mimo to jednak chcielibyśmy sobie pozwolić kilka uwag skromniusiennych. Stronnictwo ludowe chce być narodowem i tylko narodowem, od stóp do czuba narodowem. Otóż

weźmy sobie przykład z Budziejewio. Jeżeli wpływ żydów w życiu politycznym ma być zniweczony, to chyba nie wolno im będzie wykonywać swego prawa głosowania w Budziejewio — a kto wtedy zwycięży? Czech! Dobrze, mniejsza o to, Budziejewio staną się czeskiemi — ale honor niemiecki ocalony! Ale co się stanie na Morawie, na Śląsku, jeżeli życie publiczne tak dalece będzie oswojone z żydów, że do urny wyborczej nie pójdą i Czesi wybrani zostaną? To dopiero będzie najwyższy tryumf polityki niemieckiej. Ubytek ma być zyskiem wedle programu niemieckiego stronnictwa ludowego. W Fontainebleau posprzeczał się Napoleon z papieżem. *Comediant!* zawołał Napoleon. *Tragediant!* odpowiedział papież. A tak *comediant* i *tragediant!* Śmiać się i płakać! Krotoczwila i tragedia — oto nędzny parol na namiętność tłum, na rozewartowanie i spustoszenie ludu niemieckiego!“

W istocie pogróżka ta *Nowej Pressy* jest komedya, której sobie przeciwnicy jej matactw tragicznie wcale nie biorą. Powszechnie wiadomo, że neoydywizm tam ciągnie gdzie geseft. Ale po co *Nova Presse* tak cynicznie do tego się przynaj — i sprwadza całą rzekę na młyn antysemitów? Świa! już dzisiaj wie, że gdzie neoydywizm wargnie, tam wszystko też opanowuje, wyższa co ostatniej nitki i zaprzępaści. Tak się stało ze stronnictwem liberalnem w Austrii, tak się już dzieje z masonizmem. I tak się stanie z czerwonym socyalizmem, który żydzi opanowali. Ze neoydyzmi nie są żydami, tylko bezwyznaniowcami, że żadne nie uznają narodowości — to wiadomo. Spoleczeństwa przychodzą już do opamiętania, i muszą ze swoich ciał wyciąć ten składnik lalszywy; a wyciąć go można tylko przez podwładanie mu pierwotnej spekulacji.

Rozruchy i zmywy robotnicze w Petersburgu przybierają rozmiary nieznane dotychczas w Rosyi. Po raz pierwszy bowiem pojawiają się tam bezrobocia, zorganizowane na sposób zakonni. Pamiętać jednak należy, że w petersburskich fabrykach pracuje wielu robotników z Finlandyi i prowincyi nadbałtyckich, którzy pod względem cywilizacyjnym stoją nieskończenie wyżej od robotników moskiewskiego okręgu. Zmowy rozpoczęły się tydzień temu w wielkiej przedziałni Königa, za której przykładem poszły wszystkie fabryki dzielnicy Wyborgskiej. Ponieważ już od kilku tygodni rozrzucono po mieście socyalistyczne odezwy, i zachodziła obawa znaczniejszych zaburzeń, przeto władze poczyniły rozległe przygotowania dla stłumienia ewentualnych rozruchów. Wojsko skonsygnowane w koszarach, patroli kozackie krązą po fabrycznych dzielnicach, a nawet straż ogniowa stoi w pogotowiu. Robotnicy odbyli koło ementarza św. Mitrofana zgromadzenie bez pozwolenia policyi, która strzelała armatniami z cytadeli

Piotropawłowskiej bezwzględnie wezwwała pomocy wojskowej, stojącej obozem w Krasnem Siole. Zgromadzenie jednak odbyło się zupełnie spokojnie, a ponieważ kawalerya za późno nadciągnęła, przeto nie przyszło nawet do żadnego starcia. Wrzenie pomiędzy robotnikami nie ustaje jednak, a we dług krążących pogłosek, opóźnienie wjazdu cara do Petersburga było spowodowane obawą zamieszek, jakoż rozruchy wiążą się z uroczystościami koronacyjnymi.

Fabryki świętowały d. 26., 27. i 28. maja, zaburdniały jednakowoż więcej niż zwykle robotników, aby utrzymać piec w ruchu. Robotnicy zażądali osobnego wynagrodzenia za swoją pracę; inni byli niezadowoleni z tego, iż pomimo obietnicy rządu za trzy dni przymusowych świąt nie otrzymają nic; inni wreszcie proponowali zejść się i uchwalić żądanie podwyższenia płacy, a skrócenia czasu pracy. Niejedno też ostre padło słowo przeciwko dyrektorowi fabryk Putilowskich, mówionemu nawet, iż zginie nie swą własną śmiercią. Tlum mimo to wszystko zachowywał się spokojnie, lecz postanowił między sobą, iż skoro tylko car przyjedzie do Petersburga, robotnicy ułożą się w najlepsze swoje ubrania i pójdą na Newski prospekt, — wojskiem się odstraszyć nie dadzą, a do cara wysła deputację, która mu przedłoży wszystkie skargi na niesumienność fabrykantów i przedstawicieli rządu. Do pracy powrócili tylko najubożsi.

Prywatne wiadomości, jakie d. 18. b. m. nadeszły z Petersburga do Berlina, opiewają: Już na kilka dni przed koronacją wydarzył się w niektórych fabrykach petersburskich strejki, ale mało sobie z tego robiono. Powoli jednak ruch strejkowy przebiegał — stał się starannym przygotowania i najlepszej organizacji — dopiero wtedy oknęła się policya. Znalezione i skonfiskowano mnóstwo odezw, wzywających do bezrobocia i żądania wyższej płacy, tudzież wogóle naprawy bytu klasy robotniczej. Odezw były ułożone w języku rosyjskim i podpisane: „Związek dla ochrony interesów robotniczej ludności Rosyi“. Robotnicy zachowywali się całkiem spokojnie i żąda ją prócz powyższych punktów, ulepszeń pod względem zdrowotnym. Na razie nie zachodzi obawa poważnych zaburzeń. Na dzielnicach, niezamieszkałych przez robotników, nie czuć żadnego ruchu.“

Alle nikt nie przepowie, co dalej przyjdzie. Ruch ten jest właśnie dlatego groźny, że spokojny i doskonale zorganizowany. Rząd rosyjski zapewne na nim się przekona, że bagnet, pletnia i cytadela nie są lekarstwem na wszystko. Strejki w zachodniej Europie, wyuzdane tam żądania i marzenia robotników już podkopały przemysł i dopomogły do niesłychanego rozwoju przemysłu w Rosyi, gdzie strejków nie znano prawie i w obec przemocy i dzikości rządu niemożliwymi się zdawały. Ruchy robotnicze

w Rosyi mogą być początkiem ważnych zmian pod względem nietykłego społecznym, ale i politycznym. Znak to charakterystyczny, że przed rzęsą ich uboga nagle stał car w tryumfalnym pochodzie koronacyjnym i to u samego końca. Na polu Chodynkiem, gdy musiano spędzać chmury kraków od ciała ludu potratowanego przez lud, powiedział pewien muzyk: „Každy z nas z osobna poczciwy człowiek, ale w hurmie my bestye“. Może te „bestye“ utworzą cywilizacyjną nowocześnie państwie carów!

## Z wycieczki do Budapesztu.

(Przez Teofila Merunowicza.)

I.

(Ogólne wrażenia. — Postępowanie Węgier w okresie przywrócenia praw korony św. Szczepana. — W czym jest źródło obrzytnego rozwoju sił organicznych Węgier w tym najnowszym okresie.)

Zobowiązaniem się redakcyi *Gazety Narodowej* spisać wrażenia i spostrzeżenia, zebrane z kilkudniowego pobytu w Budapeszcie z okazji międzynarodowego kongresu dziennikarskiego. Naturalnie, że te krótkie chwile mogły dostarczyć wrażeń tylko przelotnych — chociaż wiele z nich głęboko wnikiwły w umysł, a poczynione spostrzeżenia nie mogą mieć najmniejszej pretensyi do tej dokładności, jaka jest tylko po dłuższej obserwacji możliwą. Leć śmiało mogą powie dzieć, że — co do mnie, mało miałem w życiu dni, które dostarczyłyby mi tak obficie wrażeń miłych i pouczających, jak ów trydzienny pobyt w Budapeszcie.

Bywały, którzy zwiędzali wszystkie osobliwości świata, mogli oglądać wiele, wiele — i piękniejszych i większych rzeczy, niż można widzieć w stolicy Węgier. Nie przeczę. I ja nie chciałbym wpaść w rolę bezmyślnego turysty, którego zachwycą wszystko, co tylko zobaczy za granicą i wyszukuje tylko sposobności do porównywania tego, co ma w domu, z obcem, na niekorzyść swojego rodzinnego kraju — tak znów, jak z drugiej strony uważałby za niemniejszą banalność, nie widzieć, albo chociażby udawać, że się nie widzi wszystkiego, co u obcych jest lepszego i piękniejszego niż u nas, i przez źle zrozumiany patriotyzm.

Co wydało mi się na Węgrzech najbardziej interesującym i pouczającym, to widoczna na każdym kroku, podziw godna, prawdziwie imponująca energia życia narodowego Madjarów. Możemy we wielu rzeczach nie zgadzać się z nimi w polityce, lecz ich konsekwencya i bezwzględna stanowczość w dążeniu do osiągnięcia wytkniętych celów może nam za wzór służyć — tak samo, jak owa zdumiewająca łatwość i śmiałość, z jaką Wę-

grzy przyswajają sobie wszystko, co tylko gdzie pojawi się nowego, ażeby to natychmiast zastosować u siebie jak najpraktyczniej, i na wielkie rozmiary.

Oto parę przykładów tej rzutkości, wziętych z przelotnej obserwacji:

Wiadomo, że koleje żelazne elektryczne są wynalazkiem wcale świeżym. Tymczasem Budapeszt ma już 17 kilometrów gotowych tramwajów elektrycznych najrozmaitszych systemów. — W tem są trzy kilometry podziemnej kolei elektrycznej, która z szybkością w stosunku 60 kilometrów na godzinę przewozi ludzi popod najludniejsze ulice miasta na wystawę i z wystawy. Každy kilometr tej budowy kosztował okragły milion zł. Wyobraźmy sobie tylko, jak obrzytnie masy ziemi musiały być wybrane, ażeby zrobić miejsce na tunel sklepiony na szerokość podwójnego toru! Budowa zaś trwała tylko cztery miesiące, i teraz już ani śladu nie ma na brukach, popod które tunel przechodzi, że je kiedykolwiek ruszano z miejsca — gdy np. we Lwowie na wyłożenie kostkami kawałka ulicy mało całego lata... W jesieni b. r. mają być gotowe dalsze cztery kilometry elektrycznej kolei podziemnej, a do roku ma być wykończoną sieć tramwajów elektrycznych w Peszcie i okolicy, obejmująca 46 kilometrów. Pan Wiktor Rakowski zapewnia w oficjalnym przewodniku po Budapeszcie i po wystawie millenarnej), że do kilku lat „prawie każda znaczniejsza wieś w okolicy Budapesztu będzie objęta siecią kolei elektrycznych“ — ażeby włascianie mogli wygodniej jarny, nabiał, drób, jaja i inne wiktualy na targi miejskie transportować.

Kolei żelaznych miały Węgry z końcem 1893 roku 12 573 km., gdy w tym samym roku udzielono koncesyj na budowę nowych linii na 5400 kilometrów. Dunaj ma w Budapeszcie średnio około 900 metrów szerokości i každy most, który przechodzić ma nad tak szeroką i 4 do 6 metrów głęboką rzeką, musi kosztować kilka milionów zł. Tymczasem teraz budują się w Peszcie równocześnie aż trzy nowe mosty nad Dunajem! Do września br. mają być gotowe.

O postępie Węgier, o rozwoju ich organicznym od roku 1868, odkąd król ten odzyskał na nowo samodzielną polityczną, świadczą następujące daty, dotyczące finansowej gospodarki państwowej:

Suma dochodów państwa węgierskiego wynosiła:	
w roku 1868	154.1
w roku 1894	481.6
Wydatki wynosiły:	
w roku 1868	147.5
w roku 1894	487.4
Stan długów państwa węgierskiego wynosił z końcem 1893 r. 2,090,287,444	

\*) „Ungars Millenium“ — strona 174.

**OGŁOSZENIA I PRZEPŁATY** przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 35 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haassenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oepelik Grünergasse 12 — M. Duke Wolzelle 6 — Schallek Wolzelle 11 i J. Danneberg, I. Wolzelle 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurtu: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Danbe & Comp.; w Warzawie: Reichman & Frenkler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwoyższe za jedno-szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 5 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t.

zł. wa., lecz w tem było około 880 milionów zł. długów, zaciągniętych na budowę kolei żelaznych, a przeszło 400 milionów zł. skonwertowanego długu indemnizacyjnego. Wskutek niesłychanego wzrostu siły produktywnej ludności, zręcznie przeprowadzonych konwersyj i w ogóle pod wpływem racjonalnej polityki ekonomicznej, panuje w budzące państwowym Węgier prawie równowaga i 4% renta złota węgierska miała w roku 1895 kurs 123 za 100 zł. W roku 1880 miała ona kurs 90-74, w 1885 roku 97-90, w 1890 roku 102-43, w roku zaś 1895 — jak wyżej wspomniano — 123.

Sprawozdanie rządowe stwierdza, że tylko 20% papierów państwowego długu węgierskiego znajduje się w Austro-Węgrzech, a 80% rozebrały giełdy obce. Najnowsza pożyczka węgierska w sumie 45 milionów koron na regulację Dunaju pod Żelazną bramą została całkowicie ulokowaną w Londynie; obliczając tę pożyczkę przynosiła zaś tylko 3%.

Podczas outdoornej przejażdżki po Dunaju, urządzonej przez miasto Budapeszt dla członków kongresu dziennikarskiego, rozmawiałem z jednym z węgierskich dziennikarzy o tem i o owem. Zapytuję no mnie, o najlepiej podobalo mi się we Węgrzech? Odpowiedziałem, że zaimponowała mi najwięcej objawiająca się we wszystkim zdumiewająca pełnia życia w narodzie węgierskim, widoczny wszędzie niesłychanie szybki wzrost i wszechstronny rozwój sił wytwórczych narodu, o czem świadczy dokonane przebudowanie Budapesztu, obrzytnie budowe monumentalne, budowie kolejowe itd., po których znać na pierwszy rzut oka, iż są dziełem dopiero najnowszych czasów — ostatnich lat dziesiątków.

— Widzisz pan — mówi Węgier — tę siłę obrzytną dała nam odzyskana wolność.

— Jesteście więc narodem silnym, bo macie swobodę; wasza potęga tkwi w w zupełnym, nieograniczonym samorządzie narodowym.

— Tak jest — odrzekł Madjar. — A i ja pomyślałem w duszy: *Tak jest, tak jest — w zupełnym samorządzie narodowym, w swobodzie.*

## Korespondencye.

Berlin 18. czerwca.

(Sprawa bułajcy Jezuitów w parlamencie.)

W roku 1872, w rok po zakończeniu wojny francuskiej Bismark ukul prawo przeciw katolikom, którzy nie chcieli i nie chcą dotąd wprzód się do jego rydwanu. W dniu 4 lipca tego roku uchwalili posłuszny Bismarkowi parlament ustawy, skazującej zakony katolickie OO. Jezuitów, Redemptorystów i ojców św. Ducha na wygnanie z ziem państwa niemieckiego. Katolicy daremnie wówozas i do dziś dnia wytyczają wszelkie siły, aby ustawa tę, szkodliwą dla państwa, nie-

## Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

Zatrzymał się z uśmiechem.

Ona oparła toczono swe ramię o gzyms kominka i odwróciła się; perły Ryszarda błyszczały na białej jej szyi.

— Sądziś pan, że ja dziś wieczór znajduję się w szczytu szczęścia? — zapytała wreszcie z lekkim odzieniem syderstwa. — Mnie wydaje się ta przyjemność w świetle zupełnie inem!

Wharton omal nie wybuchł głośnym śmiechem. Pedanterya jej była tak dziecinna i bezwiedna. Ale pohamował się.

— Większość dziś wieczór będzie mego zdania — zauważył spokojnie na pozór. — Proszę przypomnieć sobie te słowa.

Zarumieniła się. Nigdy jesezo żaden mężczyzna nie powazył się być wystawpawo wobec niej z tą śmiałością, z tą ochłodną, krytykującą przewagą. Chciała się zmusić do gniewu i w następnej chwili rozniewiała się też, ale na samą siebie i na swe przesadne poczucie przyzwotności.

— Proszę mi też powiedzieć — zaczął po chwili Wharton, zupełnie odmiennym tonem. — Czy stało się coś we wsi? Słyszałem, że pani jesezo przed obiadem tam się udawała?

— Stary Patton bardzo jest chory — odpowiedziała z westchnieniem. — Poszłam tam głównie dlatego, ażeby się coś o nim dowiedzieć; śmierć jego lada chwila jest oczekiwana. I z małym William u Hurdów także jest źle bardzo.

Stał oparty o gzyms kominka i mówił o obu wypadkach ze zrozumieniem i jasnością; słowa jego nie były bynajmniej nieprzyjemne, ani też obraźliwe lub lekceważące — w takich chwilach najlepiej się jej zawsze podobał. Gdy mówił o biednych, przybierał zwykle ton koleżeński, który rzeczywiście pochodził z serca.

— Nie wiem, czy pani to zauważyła, — ciągnął dalej — że żona Hurda boi się pani i ukrywa przed nią jakąś tajemnicę.

— Przedemną? Jak to być może? Wiem przecież o wszystkim, co się u nich dzieje!

— Mimo to, jest tak. Gdyśmy tam byli, trzymając chłopca na kolanach, przysłuchowałem się jej rozmowie z panią. Obserwowałem twarz kobiety i nie mył się: ona ma tajemnicę i to tajemnicę przed panią.

Edyta spojrziała na niego przestraszona w pierwszej chwili, potem roześmiała się.

— Nie, to nie może być! — upierała się stanowczo. — Mogę pana zapewnić, że znam tę kobietę lepiej od pana.

Wharton milczał.

— Edyto! — zawołał jakiś głos z zewnątrz.

Zebrała spieszenie tren swej sukni i kwiaty.

— Dobranoc panu!

— Dobranoc! Będę nadsluchiwał, kiedy pani wróci do domu i podczas balu będę często myślał o pani... Jesezo słowo, jeśli wolno! Graj pani dobrze swoją rolę. Poddani nie lubią,

gdy monarcha zapomina o swej godności.

Roześmiała się, zarumieniła na pół z dumy, na pół z obrzy i opuściła go, nie odpowiedziawszy ani słowa. Skoro drzwi się za nią zamknęły, o władze nią uczucie próżni. Przechodząc przez ciemny pokój przygłęży, widziała cagle w duchu smutką, ale silnie zbudowaną postać Whartona — tę młodzieńca ale bynajmniej nie nikłą postać — jasne kędziory, przenikliwie, niebieskie oczy, tę ostro markowaną twarz, posiadającą chwila tak potężny urok. Potem jednak obudziły się w niej wyrzuty sumienia; przyspieszyła kroku i wbiegła do hali, jak gdyby gnana uczuciem wstydu czy bojaźni.

Tu czekało ją nowe wrazenie. Pani Boyce stała przy starym stole bilardowym w pełnej toalecie wizytowej i czekała na swoją garderobianę, która poszła po jej płaszcz.

Edyta stała chwila jak wryta ze zdumienia i zachwytu, potem podbiegła szybko do matki.

— Mamo, jakżeż ty cudownie wyglądasz! — zawołała, obejmując ją w wół. — Od czasu mego dzieciństwa, nie widziałam cię jesezo taką... Przypominam sobie, jak raz weszłaś do dzieciennego pokoju w białej, wyciętej sukni, bogato ubieranej kwiatami. Ale w czarnej jesteś zachwycająca i Betty doskonale cię ufryzowała!

Objęła matkę za szyję i pocałowała ją w twarz. Czulość ta była wypływem najrozmaitszych wewnętrznych uczuć; sprawiła jej niewypowiedzianą ulgę i dopomogła do odzyskania równowagi.

Pani Boyce spokojnie pozwoliła się pocałować. Twarz jej była niezwykła biała, ale przepyszne jej jasne włosy, odkryte ręce i ramiona, które pięknością formy dorównowały Edycie, wpa-

niale linie aksamtnej jej sukni, wszystko to nadawało jej królewskiej niemal powagi. Edyta nie mogła powstrzymać swego zachwytu i podziwu.

Pani Boyce spoglądała niecierpliwie na górę, nie mogąc się doczekać swej pokojowej.

— Jedno, co mi się u ciebie nie podoba, mamo, to ten nikły łańcuszek na szyji — odezwała się Edyta niezadowolona. — Ona nie odpowiada reszcie stroju i tobie.

— Nie mam nie innego, kochane dziecko — odparła sucho pani Boyce. — Chodźże już raz, Betty!

Nie innego! A przecież wyraźnie przypomniała sobie Edyta brylanty, które ona białe ubrana postać z jej dziecinnych wspomnień, miała na szyji i rękach. Co więcej, widziała siebie małym dzieckiem jesezo, bawiącym się klejnotami matki!

VII.

Zaledwie obie panie wysiadły, wyszedł naprzeciw nich Ryszard, który dotychczas błąkał się pomiędzy własnymi gośćmi, przepelionymi tą jedną myślą, kiedy przybędzie Edyta i jak się jej tu będzie podobało. Wspaniały ten festyn był pomysłem jego dziadka; stojmował on doskonale pragnienie samego lorda, by w ten sposób przedstawić publicznie narzeczoną swego spadkobiercy towarzysztwu, którego punktem środkowym ona kiedyś będzie.

Jasne było mu także i to, że pragnienie to miało jesezo więcej znaczenia, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało; lord Maxwell chciał przy tej sposobności zaznaczyć, że nie pamięta przeszłości i odtąd ma zamiar tarzać Maxwellów pokryć słabostki rodziny Boyce. Chciał pokazać, że przyjął Edytę zupełnie do swej rodziny.

— Witamy, droga pani Boyce! — zawołał starzec, który wyszedł naprzeciw nich aż do przedsiönka serdecznie witamy! Pozwolił pan, że ją wprowadzę... Edyto, za przyzwoleniem Ryszarda! — nachylił z szacunkiem białą swą głowę i pocałował ją w twarz — musisz pamiętać, że jestem starym człowiekiem, krego grzeszności nie możesz odrzucić!

Potem podał matce ramię. Była to zawsze jesezo wpaniała postać, przyodzobiona wstążeczką legii honorowej i orderem złotego runa. Pomimo wielkiego panowania nad sobą, na zbliżonych policzkach pani Boyce rozlał się delikatny rumieniec.

— Biedna kobieta! — myślał lord Maxwell — jak ujmuje ona jesezo wygląda! Dziś poznać można, jaką była za młodu.

Ryszard z Edytą postępowali za nimi. Przechodzili przez szerokie galerie, ciągnące się w okolo domu. Starożytnie statuy marmurowe były dziś uwielicone kwiatami; wszędzie ustawiano czerwone pluszowe otomanki, na których teraz spoczywały goście zmęczeni tańcem. Z sali balowej dołatywały melodye walca; zewsząd rozlegały się wesole śmiechy i ożywione rozmowy. Przez odslonięte okna galerii był widok na wspaniały ogród w stylu Tudorów, obłany światłem księżycy, z wodotryskiem, którego woda rozpryskiwała się tysiącem brylantów. A wewnątrz, wśród pomieszania barw, lamp, draperyj, sukien i twarzy, w ciemnym, zimnym majestacie, wylaniły się z kwiatów marmurowe basty Marka Aurelego, Trajana, Seneki i innych znakomitych ludzi.

Idąc pod rękę z Ryszardem, zauważyła Edyta, że ze wszystkich salonów napływali ludzie i wszystkich

oczy zwracały się na nią i jej matkę.

— To ona! — usłyszała jakiś przyciszyony głos dziewczęcy, gdy przechodzili obok biblioteki lorda Maxwella, która dziś, jak i wszystko inne, stała otworem dla gości. — Chodź prędko! Nie mówiam ci, że jest odnowna?

Od czasu do czasu starzy przyjaciele domu pozdrawiali parę, a Ryszard przedstawiał im swoją narzeczoną.

— Zachowuje się z wielką godnością! — zauważył stary jakiś szlachcic do swojej córki, gdy para przeszła mimo nich. — A jest z pewnością przeplekioną... to całkiem naturalne! Ale w dzisiejszych czasach, młode panny nie rumienią się, i nie ochoczą, gdy są zaleknione, jak to było dawniej; przybierają minę, jak gdyby je kto chciał obrazić, a one bronią się przeciw temu wszelkimi siłami. Jest piękna... bardzo piękna! Ale wydaje mi się... jakby to powiedziała?... hm, kwestya kobieca i tym podobne rzeczy! Na to byś ty się lepiej zdała, co Nettie?

— Ach, papo, jakaż ona śliczna! — westchnęła nieładna jego pulchniutka óreczka, która omal sobie szyji nie wykręciła za Edytą, — a tak skromnie ubrana, z wyjątkiem tych kosztownych perel. Jak dziwnie ma włosy ułożone, tak nisko! Nikt tak teraz nie nosi!

— Bo też nikt takiej głowy nie ma, — odparł jej brat, młody porucznik od huzarów, tonem znawcy. — Ona jest fenomenalna, na honor!... najpiękniejsza panna, jaką kiedykolwiek widziałem. Ale gorące temperamentu, założyłbym się... przynajmniej tak wygląda.

(C. d. n.)

zgodną z zasadą równości wszystkich wobec prawa i krzywdząca w wysokim stopniu tak ludność katolicka Niemiec jakoteż zasłużonych, około jej dobra zakonników — znieść i usunąć.

W ciągu lat następnych runął Bismark i jego polityka, centrum katolickie uzyskało w parlamencie niemieckim znaczenie a nawet przewagę, toteż natychmiast skoro się poczuło na siłach zniewoliło parlament do uchwalenia na wiosnę r. 1894 ustawy, znoszącej banię zakonu Jezuitów. Wprawdzie banię Bismarkowską obłożono są i inne zakony katolickie, ale co do OO. Redemptorystów i Ojców św. Ducha udało się już przedtem uzyskać zwolnienie zpod ustaw eksterminacyjnych, tak, że obecnie głównie tylko o Ojców zakonu św. Ignacego chodzi.

Jak widać z powyższego przedstawienia sprawy w ciągu dwudziestoletniej walki opinia publiczna zdołała przynajmniej w części przeprowadzić swoje żądania. W parlamencie nawet powtórnym w r. 1895 uchwalono żądanie zniesienia baniacy, nałożonej na katolickie zakony. Niestety rada związkowa, w której Prusy umiały sobie zapewnić większość, a do której sprawa owej baniacy należy, jest dotąd niewzruszona twierdząc fanatycznego protestantyzmu i żądając miarę nie chce się zgodzić na dozwolenie wstępu w granice niemieckie ojcom towarzysztwa Jezusowego. Uważa ona ich słusznie za najgorliwszych bojowników sprawy katolickiej i obawia się — także nie bez racji — aby z chwilą, gdy katolicyzm otrzyma równe prawa z protestantyzmem, sztuczny wpływ tego ostatniego na sprawy państwowe, a z nim i hegemonia Prus protestanckich nie zniknęły i nie przepadły.

Daremne zabiegi. Katolicy w państwie niemieckim nie domagają się niezłego innego, jak tylko równych praw z protestantami, a że postawieni z tymi ostatnimi na równi, osiągną większy wpływ na wszystkie sprawy, to jest to już wynikiem faktycznych stosunków, z którymi rychlej czy później państwo niemieckie i Prusy pogodzą się będą musiały.

Epizodem w tej walce katolicyzmu z protestantyzmem, majoryzowanych katolików z dotychczasową większością protestancką, ukrywającą się jeszcze w ostatnim forcie, w radzie związkowej państwa, było wczorajsze posiedzenie niemieckiego parlamentu.

Posel hr. Hompesch z centrum zasądził interpelację swoją, wniósł do rządu, dającego radę wnioskowa do dziś dnia pomimo upływu przeszło roku, nie odpowiedział, jak myśli postąpić z uchwałą parlamentu, znoszącą banię zakonów katolickich z Niemiec. Hr. Hompesch wskazywał na to, iż takie długie milczenie, jest lekceważeniem parlamentu, który jeżeli coś uchwała, uchwała nie dla zabawki, a dla dobra wszystkich.

Ks. Hohenlohe odpowiedział na to, usprawiedliwiając radę związkową. Nie zgodził się ona na taką samą uchwałę parlamentu z r. 1894, a zatem nie sądziła, aby obecnie znowu było potrzeba zajmować się tą sprawą, kiedy faktyczne stosunki się nie zmieniały. Starał się przytem książe ująć katolików twierdzeniem, iż rząd myśli o wyjęciu z pod baniacy innych jeszcze zakonów oprócz OO. Redemptorystów i św. Ducha. Zapewnił zresztą, że postara się o przyspieszenie decyzji rady związkowej, która jednak będzie nieprzychylną dla OO. Jezuitów.

Parlament uchwałił rozpocząć dyskusję nad tą odpowiedzią, a w dyskusji tej zabrał głos także ks. Radziwiłł imieniem Polaków. Zaczynał on, że Polacy jako katolicy nie spoczną, póki ustawa krzywdząca ludność katolicką nie będzie zniesiona. Za zniesieniem ustawy przemówił również p. Bebel socjalista, który gwałtownie napadł na Bismarka za jego politykę wewnętrzną.

Wywołało to niezadowolenie u antysemity Libermanna, który w nader ostrych słowach rzucił się na Bebla za jego nieuszankowanie dla Bismarka a równocześnie gburawo wyrzucił przedwodniczącemu, iż Bebla za jego słowa, ubliżające genuszowi Bismarka, nie wezwął do porządku.

Przemawiali jeszcze p. Limburg Stirum konserwatysta, Rickert liberal, Bennigsen, który bronił sławy Bismarka i wszyscy oni oświadczyli się albo wprost za usunięciem baniacy, albo przynajmniej nie bronili jej. Jedynie pastor Schall, konserwatysta protestancki, starał się po staremu przedstawiać OO. Jezuitów jako wrogów państwa i w ogóle ludzi niebezpiecznych.

Na zakończenie dyskusji p. Lieber imieniem centrum wypowiedział żądanie zniesienia na razie § 2 ustawy z r. 1872, a zastrzegł sobie i swemu stronnictwu dalszą akcję w sprawie usunięcia § 1 tejże ustawy.

### Listy z kraju.

Tarnopol d. 19. czerwca. (Niesco o germanizacji).

Przed kilku dniami donosiły dzienniki o nieporozumieniach, jakie zaszły w łonie tutejszego Kasyna między korpusem oficerów, a członkami narodowości polskiej i ruskiej tegoż kasyna. Powodem nieporozumienia a następnie gremialnego wystąpienia pp. oficerów, miało być niezaspokojone żądanie tych ostatnich, by kasyno zaprowadziło obok istniejącego języka polskiego w swem urzędowaniu język niemiecki! Żądaniu temu

nie chciano zadość uczynić, wskutek czego oficerowie wystąpili z kasyna. Trudno doprawdy pojąć, jak w kraju polskim i w towarzystwie wyłącznie z Polaków i Rusinów się składającym, kilkudziesięciu oficerów podobne żądania stawiać mogło. Ciekawymy, gdyby też we Wiedniu lub innym niemieckim mieście, w jakimś „Verenie“ kilkudziesięciu Polaków żądało wprowadzenia języka polskiego, czyby ich żądania zadośćuczyniono?

Nikogo więc to gremialne wystąpienie pp. oficerów nie zabolowało, owszem z oznakami pewnego zadowolenia powitano w towarzystwie ten fakt, gdyż cziesiono się nadzieją, że uda się stworzyć towarzystwo o żywiole czysto narodowym, gdzieby kwestye językowe na zawsze zostały pogrzebane i gdzieby niekropowana niczem swoboda mogła zagościć.

Garnizon tarnopolski posiada tak znaczną liczbę oficerów, posilkowanych nadto corocznie ekwipacją, że mogliby dla siebie osobno utworzyć kasyno a w takowym urzędować dowolnym przez siebie obranym językiem.

Niestety sprawa cała zaczyna niekorzystnie dla Polaków przybierać kierunek. Wniósł się bowiem w takowy tutejszy starosta p. Zawadzki, który nastroszony, że podobna secesya wywoła interpelację „von oben“ zainicjował za pośrednictwem władz przelozonych wojskowych akcję ugody, na podstawie której ma być wybrany wydział złożony z żywiołów obojętnych na wyzporuszoną kwestyę, chcąca przelomaczyć statut towarzystwa na język niemiecki i wprowadzić obok języka polskiego i niemiecki, jako język urzędowy w Towarzystwie! Więść ta wywołała nieklamane oburzenie w całym towarzystwie, tem bardziej, że inicjatorem tych germanizatorskich reform ma być o. starosta!

Mamy jednak nadzieję, że członkowie kasyna nie dadzą się opanować wpływami i argumentami germanizacji p. starosty, który miał się wyrazić, że nikomu to nie szkodzi iż kasyno i język niemiecki obowiązują kulturywać będzie — i na zgiermanizowanie owego własnego kasyna nie pozwoli! Przecie p. starosta to nie alfa i omega naszego towarzystwa a członkowie kasyna, to nie podwładni mu urzędnicy.

Dalszą konsekwencją tych zatargów, jest pojawienie się na murach miasteczek niemieckich afiszów zapraszających w czwartki i niedziele na koncerty muzyki wojskowej do ogrodu miejskiego.

Zwyczaj to anormalny, chyba tylko w Tarnopolu wprowadzony, że muzyka uszupka prawo do zamykania publicznej ogrodu i pobiera za swe produkcyjne wstęp po 10 ct. od osoby, co w żadnym mieście nie jest praktykowane, tem bardziej, że ogród zostaje zamknięty w niedzielę, kiedy każdy wolny od zajęć chciałby świeżym odetchnąć powietrzem i za to musi wstęp do ogrodu opłacać. Aby dokładnie zamianifestować się przeciw takiemu wprowadzaniu germanizmu, postanowili cała publiczność tarnopolska wstrzymać się od uczęszczania do ogrodu podczas produkcji muzyki wojskowej, a nadto wystosować petycję do rady miejskiej, aby nieczem nieuzasadnione prawo zamykania ogrodu publicznego w czwartki i niedziele cofnęła.

Stanisławów d. 19 czerwca. (Sprawy miejskie).

Między żydami tutejszymi toczy się wojna domowa o panowanie w gminie izraelskiej. Jedna partya wniosła nawet memoriał do Namiestnictwa, a nadto memoriał ten w kilku tysiącach egzemplarzy rozrzucała po mieście. Powód tej wojny datuje się z lat dawniejszych.

Od r. 1887 dwie rodziny żydowskie Halpernow i Horowitzów spokrewnione z sobą, przewodzą izraelskiej gminie wyznaniowej. Otóż gdy w r. 1890 miały nastąpić nowe wybory członków Rady wyznaniowej owe rodziny odrzuciły wszelkimi sposobami wybory, aż wreszcie w r. 1895 starostwo zarządziło aby wybory nakoniec dokonane zostały i to na podstawie nowego ułożonego statutu. Równocześnie powołało starostwo na mężów zaufania p. Fischera, Nimhina i Regenstreifa i ci wspólnie z prezydentem gminy wyznaniowej i rabinem mieli opracować projekt nowego statutu.

Ponieważ w razie dójścia do skutku nowego statutu Halperny i Horowitz straciliby swoje panowanie nad zarządem gminy wyznaniowej żydowskiej, stanęli przeciw niemu w opozycji, rozwijali gwałtowną kontratację i wreszcie teraz wnieśli wspomniany na wstępie memoriał. Lata więc już cała sprawa ta się wlece, a w zarządzie gminy wyznaniowej ciągle górą Halperny i Horowitzy.

Drugą sprawą, która też wiele w mieście hałasu narobiła jest wydane rozporządzenie magistratu tu w sprawie czyszczenia ulic i chodników. Rozporządzenie to zostało wydanem o ile sędzić można bez poprzedniego obliczenia, ile magistrat wypłaciłby o od właścicieli realności pobierając za jeden metr czyszczenia ulic lub chodników na ulicach głównych po 20 ct., a na drugorzędnych po 10 ct. Magistrat przez nałożenie takiego podatku uzyskał by trzysta kilkudziesięć tysięcy złr. dochodów, na co właściciele realności zgodzić się nie chcą i nawet nie mogą, bo podobny podatek musiałby sprowadzić krach budowlany jaki zresztą od dawna wisi nad Stanisławowem. To też właściciele realności zwolali zgromadzenie, na którym

zaprotestowali stanowczo przeciw rozporządzeniu Magistratu. Na tem posiedzeniu został także przyjęty wniosek p. Kanabicha, aby właściciele realności założyli towarzystwo na wzór lwowskiego towarzystwa realnościowego. Ol.

### Konkurs literacki.

Lwów d. 20 czerwca.

Komisy literacka dla premiowania dzieł literatury polskiej z fundacji im. F. Kochana, zostającej pod zarządem Wydziału krajowego, odbyła dnia 20 bm. plenarne posiedzenie pod przewodnictwem p. Romanowicza, a przy udziale prof. dr. Małeckiego, p. Wł. Łozińskiego, prof. dr. Wojciechowskiego dr. Tadeusza Piłata, prof. dr. Roszkowskiego, Dybowskiego i dr. Radziszewskiego.

Komisa przyznała pierwszą nagrodę w kwocie tysiąca zł. p. Samuelowi Adalbergowi z Berlina za jego dzieło: „Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich“. Drugą zaś w kwocie 500 zł. prof. drowi Antoniemu Rehmanowi za dzieło p. t.: „Karpaty opisane pod względem fizyko-geograficznym“. Wynik powyższy uważano za zachętę dla p. Adalberga do dalszych prac, które nagrodzone dzieło jakkolwiek nie oryginalne, jest pracą bardzo sumienną i źródłową.

Komisa literacka premiowała w tym roku dzieła więcej naukowe, gdyż wobec znakomych dzieł treści belletrystycznej, jak n. p. Sienkiewicza, nie można chyba przyznać nagrody komu innemu w tym dziale naszej literatury.

Nadmieniamy, że konkurs powyższy rozpisywany jest co dwa lata, a nadsyłać można nań dzieła wszystkie, z wyjątkiem treści religijnej i teologicznej. Autorowie nagrodzeni otrzymują premie w krótkim czasie za pośrednictwem Wydziału krajowego, który zwróci zarazem literatom dzieła nienagrodzone.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć do wiadomości naszych czytelników, że w r. 1888 pierwszą nagrodę przyznano p. Tadeuszowi Korzonowi, za dzieło „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“ drugą zaś Henrykowi Sienkiewiczowi za jego znakomity cykl powieści historycznych „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“. W roku 1890 prof. Frankem za jego „Mechanicę teoretyczną“ i „Jan Brożek, akademik krakowski“ druga profesora Trietakiowi za pracę „Mickiewicz w Wilnie i Koronie“, „Ślady wpływu Mickiewicza na Puszkina“ i „Wojna Chocimska“.

W r. 1892 nagrodzono dzieło p. Władysława Mickiewicza z Paryża „Żywot Adama Mickiewicza“ i pracę p. Stanisława Witkiewicza „Na przelęczu“. Wreszcie w roku 1894 pierwszej udzieleno nagrody autorowi dzieła wydanego nakładem muzeum narodowego w Rapperswyli „Kościszko“, a drugiej dr. Piotrowi Chmielowskiemu za jego monografię literackie o Mickiewiczu i Krasińskim.

### KRONIKA.

Lwów d. 20 czerwca.

Zapiski osobiste. Prezes gabinetu hr. Badeński odjechał wczoraj wieczorem do Pestu, by być na uczcie delegatów, a w wtorek wraca do Wiednia.

Stypendya Minister oświaty nadał na rok 1896/7 szereg stypendiów dla nauicy cielei szkół średnich na podróże naukowe do Włoch i Grecji, a między innymi otrzymali stypendya: profesor IV gimnazjum we Lwowie Władysław Zagórski i profesor gimnazjum w Bochni Władysław Bryl.

Ślub panny Grabnerówny, córki znanego komedyjopisarza i Anieli z Trylskich, z panem Antonim Symonem, sztabs kapitanem pułku litewskiego gwardyi odbędzie się dnia 21 bm. w Częstochowie.

Komitet wiecu katolickiego przesyła następujący komunikat: Sekcy szkolna wiecu katolickiego ułożyła już referaty, które przyjdą pod dyskusję drugiego i trzeciego dnia zjazdu. Referatów tych jest sześć, a mianowicie: 1. „O szkole wyznaniowej“ ref. ks. prałat Jan Gnatowski, korref. prof. Bolesław Mańkowski; 2. „Nauka religii w szkołach“ ref. dyr. Mieczysław Baranowski; 3. „Praktyki religijne w szkołach“ ks. dr. prof. Alojzy Jougan; 4. „Wpływy, działające na młodzież po za szkoła“, prof. Mieczysław Jamrógowicz; 5. „O książkach szkolnych“ ref. ks. dr. Aleksander Pechnik; 6. „Udział młodzieży akademickiej w życiu katolickim“ ref. Adam Ryński. Spis ten świadczy, jak wszechstronnie i wyczerpująco ogarnęła sekcy szkolna wszystkie kwestye mające związek ze szkolnictwem.

Zupełny odpust dla dzieci. Do Casu telegrafu z Wiednia: Do anuncyatury tutejszej nadszedł następujący telegram od kardynała Rampolli: Ojciec św. z okoliczności 75 rocznicy swej pierwszej Komunii św., udzielił odpustu zupełnego wszystkim dzieciom, które 21. czerwca przystąpią do pierwszej Komunii; wszystkim zaś innym, którzy w tym dniu przystąpią do Sakramentów św. i w myśl intencji papiejskiej się pomodlą, odpustu siedm lat i siedm kwadrantów.

Sposobność czyni złodziejem. Dyktaryusz kolejowy An. F. siedząc w jednym biurze z aduntem p. Stan. Kotowiczem widział jak tenże chował do biurta papiery wartościowe, opiewające razem na 300 zł. Kiedy więc pewnego razu znalazł się w „falszywej pozycji“ sięgnął do biurka swego przelozonego, wyjął stamtąd losy, zastawił je w banku, zapłacił, co miał zapłacić, a wykupiwszy je za dwa tygodnie, położył na dawne miejsce. Manewr szczęśliwie się powiódł i zachęcił do drugiej edycyi, która jednak nieszcześliwie miała epilog. P. Kotowicz mianowicie spostrzegł dawniejsze brak swoich losów w biurku i zanieść o sprawie policyi, która uwięziła An. F. przynajmniej się najupełniej do winy.

Spekulacye kradzioną solą w Wioleczce. Z Wioleczki donoszą, że dnia 17. bm. przyaresztował komisarz śledczy krakowski dyrektor skarbu ośmiu izraeliitów, trudniących się wykupem soli kamiennej, wykradanej w kopalni przez robotników sa-

linarnych. Dochodzenia w tej sprawie z inicjatywą dyrektora skarbu, ks. dra Ponikwskiego, od dłuższego już czasu prowadzone, wykazały, że ludność robotnicza, zajęta w kopalni wielkiej, pobierając za własnej potrzeby dostateczną ilość soli deputatowej, nie byłaby wystawiona na pokusę wykradania soli z kopalni, gdyby nie miała sposobu pozbywania jej w kilku żydów, którzy prowadzą rozległy handel wyłącznie solą, wyludzaną od zdemoralizowanego przez nich robotnika.

Przed wdrożeniem śledztwa, które komisarz dyrekcji p. Józef Wilkoś z wielką energią prowadzi, zarządził dyrektor skarbu szczegółowe zbadanie wszystkich dat, odnoszących się do nierzetelnych operacyi tych izraeliitów. Zamieszczając powyższą wiadomość, zauważamy musiny, iż krakowski dyrektor skarbu oddaje pod kierownictwem księcia Ponińskiego nader ważne usługi, od kilkunastu miesięcy bowiem widmyż tę władzę nadzwyczaj skutecznie zwalczającą spekulacyę na szkole kredytu publicznego, nadużycia zagrażające dobrej sławie zakładów skarbowych i wykrykującą niesumiennej przemysłowców, ciągnących zyski z moralnego upadku robotniczej klasy. Przeciw żydom, wywołującym w społeczeństwie nęty, aby w nich tem głębiej swe siły za puszczać, należy występować jak najenergiczniej.

Zbłąg z więzienia. Więzień Stanisław Wójs, sąsiedzący za zbrodnię zabójstwa na 5 lat ciężkiego więzienia, zbłąg dnia 18 bm. po południu z roboty około regulacyi górskich potoków w Sidzinie, koło Jordanowa.

Sprawiedliwy naczelnik gminy w Podwołoczyskach. Z Podwołoczysk donoszą nam pod 18. bm.: Onegdaj poszereżo się dwóch włóścian z kilkoma izraeliitami o drobna kwotę, której ci ostatni im wypłacili niechcieli. Kłótnia ta skończyła się na tem, iż żydzi dla wrzeczonoż zażądania sprawy zaprowadzili przymusowo włóścian do naczelnika gminy Benzina Zimmermana.

W magistracie wyluszczyli włóścianie swoje pretensye przed burmistrzem (chałatowcem) który wysłuchawszy ich, czemprzejmu poruził się żargonem ze stroną przeciwną i wyszedł z sali, aby żydom dać możność załatwienia sprawy z włóścianami bez świadków. I rzeczywiście zaraz po wyjściu naczelnika rzucili się żydzi na chłopów, masakrując ich w straszny sposób. Włóścianie ci pochodzą z Medyna i nazywają się: Iwan Borydn i Wasyl Zwoliński. Zająście to ilustracyę dosadnie prawosław charakteru naszego szynkara-burmistrza, nie jest bynajmniej jedynym w historii 8-letniego jego samodzielnego, wobec czego nasuwa się pytanie: Czyżby już nie czas był załatwić sprawę kilkakrotnych tutejszych wyborów gminnych, która z niewiadomych powodów ugrzęzła a systematycznie odwiekanie tejże tak fatalnie za sobą pociąga skutki?

Oburządzą. Z Kut donoszą: Co roku na św. Antoniego odbywa się w kościele ormiańskim w Kutach odpust, na który ściągają się liczna ludność z okolicznych miast i miasteczek; skutkiem czego w dniu odpustu bardzo wielki bywa popyt na świecę. W roku bieżącym odpust przypadł na sobotę, zatem żydom wyszłaż się niemały zarobek z rak; ale od czego spryt żydowski! ażeby zrobić konkurencyę sklepikowi Kółka rolniczej w Kutach, ustawili żydzi stoły obok wejścia do kościoła, powynosili nań świecę i powierzyli sprzedaż takowych miejskiej policyi, która radnych żydów słuchać musi. Zabawnie też wyglądał policyant miejski w oświeżonym uniformie, sprzedający pielgrzymom świecę żydowskie. Smutne to, ale prawdziwe.

Krakowskie wysięgi — rozsądnikiem germanizacji. Dziennik Poznański że słusznie oburzeniem podnosi fakt następujący: „Auf nach Krakau!“ Plakaty z powyższym napisem porzepliane w Poznaniu na słupach do ogłoszeń, wzywają w języku niemieckim amatorów sportu końskiego na międzynarodowe wyścigi konne, które urządza krakowski Towarzystwo wyścigowe. Zdaje się, że zarząd międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie zupełnie zapominał o t. m., że Poznań jest stolicą Wielkopolski i miastem, w którym ludność polska stanowi przeważną większość, skoro apeluje do mieszkańców Poznania wyłącznie w języku niemieckim. „Wypraszamy sobie — pisze dalej Dziennik Poznański — podobnego lekceważenia społeczeństwa naszego, ile że to stało się już nie po raz pierwszy, gdyż przed dwoma laty uraczyło nas towarzystwo podobnemi plakatami niemieckimi. Za takie ich postępowanie wstydzimy się musimy przed tutejszymi Niemcami. Zwracamy na to uwagę i sądzimy, że ten wybrzyk stał się po raz ostatni!“

Jak ludzie się stają Węgrami. Pod tym tytułem wydał jakiś Monachijczyk broszurę omawiającą spis obywateli węgierskich, którzy w bieżącym wieku zmienili dawne nazwy rodzinne na węgierskie, a to spis zestawiony obecnie przy sposobności wystawy przez rząd węgierski. Spis ten obejmuje około 15000 nazwisk urzędowo zmodyfikowanych. Owego Niemca monachijskiego boli fakt madyaryzacji rodzinnych nazwisk tytu ludzi, ale boli go niestety z tego tylko powodu, że większość owych cześcieli węgierskich nazwisk, dawniej nosiła niemieckie nazwiska z czego można wysnuć dawno znaną prawdę, iż Niemcy najłatwiej się wynarodowiają w myśl zasady: gdzie dobrze tam ojczyzna. Zapomniał przytem ów Niemiec o trawie w oku swoim, wybijając żdźbło w oku Węgrów. Wszakże w Pruszech niemiezenie polskich nazwisk odbywa się na wielką skalę i nikt z Niemców nie bierze tego za złe rządowi, czemuż więc oburzać się na rząd węgierski, który do madyaryzacyi nazwisk niemieckich i słowiańskich nie używa przynajmniej widocznego gwałtu.

Madyaryzowanie, niemiezenie czy wreszcie polszczenie nazwisk rodowych jest w pewnej mierze rzeczą naturalną, bo cudzoziemcy oświadczyli wśród nowego społeczeństwa i zespoliwszy się nowem otoczeniem, miewają z natury rzeczy pociąg do zmiany owego nazwiska, trudnego często dla nowych swoich ziomków do wymówienia. My to wiemy bardzo dobrze, przekonując się codziennie, jak trudno naszym chłopom dać sobie radę z milionem niemieckich nazwisk żydów. Na Węgrzech zaś przechodzą madyaryzacya oboych

nazwisk w prawdziwą manję Naczelniczy władz zachęcają i ułatwiają swoim podwładnym starania o zmianę imion, najchętniej niemieckich na czyste węgierskie.

Że tak jest świadczy okólniki wydawane przez generałów do oficerów, przez prezydentów różnych dykasteryi do swoich podwładnych itd., a choćby ten fakt, iż rząd pozwala pierzemu lepszemu zmienić swoje nazwisko nie niemieckie, na nazwisko wielkich rodów Czachki, Andraszcy, Fallicki itp. W każdym razie, jak dotąd, tylko opinia publiczna, a nie wyrażna presya rządu zmusza węgierskich Niemców do madyaryzowania swoich nazwisk, a w obec tego narzekania Niemców na takie postępowanie, kiedy sami praktykują to w Poznańskim, przypomnia pewne stworzenie, które samo wrodo drze a kwiczy.

Samobójca w podróży. W tych dniach odkryto w jednym z domów handlowych wiedeńskich wielkie oszustwo, którego ofiarą pada spora liczba kupców tamtejszych. Jeden z pracowników owego domu handlowego, postawiony na czele oddziału, a cieszący się zupełnem zaufaniem szefa, w dziwny sposób potrafił uniknąć kontroli. Do niósł przed kilku dniami szefa firmy, że jest chory, kiedy jednak udał się służący do jego mieszkania, przekonał się, że mniemany chory umknął z Wiednia.

Gospodarzowi swemu powiedział ów chory, że jedzie na ślub swoich znajomych. Mówił to już w stroju balowym i w tym stroju wskoczył do dorożki i pojechał do stolara. U tego zamówił trumnę i wysłał ją pocztą do Pechlarnu. Sam także pojechał do Pechlarnu i zająchał do wuja który miał tam folwark. Wujowi także powiedział, iż jest proszony na ślub i że wczas musi dalej jechać. Udał się następnie do przeznaczonej dla siebie izby, porzuciwszy listy pożegnalne, a następnie zajął truczyną. Na drugi dzień, gdy ludzie weszli do sypialni urzeli już tylko trupca. W jednym z listów prosił, aby go pochowano w tej trumnie, którą sobie sam zamówił.

Kuchmistrz ks. Bismarka jak donoszą z Friedrichsruh został aresztowany i do Altkny odstawiony za sprzeniewierzenia, kradzieże i występek przeciw moralności. Wstąpił do służby jako Hngon Leischan, ale właściwie inaczej się nazywa. U jego rzekomej matki znalaziono mnóstwo rzeczy pochodzących z pałacu Bismarka.

Jeszcze jedna wystawa. Do większych wystaw, w które rok ten obfituje, należy „Wystawa saskich rękodzieł i przemysłu artystycznego w Dreźnie“, która 20 b. m. ma być otwarta. Miasto Dreźnie przyczyniło się do utworzenia jej hojnym zasiłkiem 50,000 marek, a cały fundusz gwarancyjny dochodzi do 400,000 marek. Protektorat wystawy przyjął król saski. Głównym jej centrum jest stały drezdński pałac wystawowy, który też figuruje na skomponowanym przez prof. Radego plakacie wystawy. Prócz tego wybudowano t. zw. „Alte Stadt“ na placu pomiędzy ulicami Albrechta i Lemnigo. Nie jest to na wzór „Alt-Wien“ lub „Alt-Berlin“ kopia starego Dreznia — lecz dzieło wyobraźni, w którym przedstawiono sobie wogóle za zadanie dać obraz miasta średniowiecznego wraz z jego kostyumami i trybem życia. Cały szereg budowniczych wziął udział w wykonaniu tego dzieła i osiągnęło w istocie charakterystyczną i malowniczą całość.

Z miastem tem łączy się wioska o tyle ważna i badaczy szczepeł słowiańskich wiele interesująca, że w budowie jej domów i jej zbiorach etnograficznych zwrócono przeważnie uwagę na Łużyce. Umieszczono ją w przypierającej do „Alt-Stadt“ części parku królewskiego. Obok oryginalnego w Ralbicach na Łużycach zakupionego, tamże rozebrałego i do Dreznia przywiezionego starego budynku szkolnego, są zresztą wszystkie chaty wsi wedle najoryginalniejszych wzorów lużyckich kopiowane.

Krajowy inspektor budownictwa Schmidt i architekt drezdński Grothe, objęliżli kilkakrotnie Łużyce, aby nie uronił niczego, co w budowlach, kostyumach i całym urządzeniu i trybie życia Wendów jest charakterystycznym. W wendyjskiej gospodzie będą przygrywali oryginalni grajkowie na „huślach“ (gęś, instrument o 3 strunach) i drewnianych grzechoczących „tarakawkach“. Przedstawionem będzie także wendyjskie wesela wedle starszych obrzędów z muzyką i tańcami, a chor śpiewaków i śpiewaczków produkować będzie wendyjskie pieśni ludowe.

W budynku, wystawionym w pośrodku wioski, mieści się muzeum wendyjskie. Na wycieczce tegoż bliższy napis „Macierz serbska“, a wielkie łukowe okna kolorowe dają obraz pochodzący weselnego na Łużycach ze swatami, muzykantami itd. Muzeum pomieści stare pergaminy lużyckie, sprzęty, haftowane suknie jedwabne, naczynta, ozdoby, instrumenta muzyczne itp. zabytki kultury wendyjskiej. Zgromadzone tu również wszystko, co należy do literatury lużyckiej i co wogóle o Wendach pisano.

Urządzenie wystawy uatwiło korporacyjne wystąpienie wielu stowarzyszeń rzekodzielniczych, jak np. korporacyi złotników, kowali, ślusarzy, siodlarzy i rymarzy, powoźników, krawców i innych. Rzecz ta zasługuję na wzmiankę, gdyż u nas np. w czasie powszechnej wystawy krajowej 1894, nie można było ani jednej korporacyi do urzędzenia łącznej wystawy naklonić, skutkiem czego i silne w kraju rzemiosła ubogo na wystawie były reprezentowane.

Komedyja z życia. Cały Paryż bawi się obecnie niepowodzeniem jednego z detektywów. P. Girard, wysoki funkcyjnarzys policyjny, spostrzegł pewnego wieczora jakiegoś pana, który go uporczywie a pilnie śledził. Popędliwy p. Girard rzucił się na owo podejrzane indywidualium i gwiznął na pomoc. Policjanci przybiegli na pomoc i uwięzionego powiedli na inspekcję policyjną. Tam ku zdumieniu ogólnemu legitymuje się mniemany złoceńca. Jako agent policyjny, któremu inny wysoki funkcyjnarzys policyjny polecił śledzić Girarda. Sprawy wzięli dziennikarze na języki, a raczej na pióra i teraz nie ma końca zdumieniu, iż jeden policyjny urzędnik drugiego przez policyę śledzi. Przy tej sposobności wydobyto z archiwum kronikarskiego i inne dawniejsze historie tego samego rodzaju. Gambetta śledzono n. p. tak pilnie, że nawet gdy został prezydentem parlamentu, zawsze jeden z agentów policyjnych

chodził za nim. Zauważył to Gambetta i w bardzo sarkastycznym tonie prosił prefekta policyi, aby go już raz przestano uważać za niebezpiecznego rzemieślnika i uwolniono z pod nadzoru policyjnego. O generale Boulangerze opowiadają, iż razu pewnego przybył doń jakiś drapichrust, oświadczył, że mu policya ofiarowała 2000 franków za codzienne pilnowanie generała i codzienny raport o jego czynnościach. On zaś przyszedł do generała i ofiarował się za 1000 franków wspólnie z nim ten raport redagować. Generał zgodził się podobno na propozycyę, ale dotychczas wiadomo, kto został oszukany na końcu.

Z Brucksell telegrafują: Pewien pijany żołnierz, schwytywszy karabin w koszarach, rozpozwał strzał na chybi trafi i dał 50 wystrzałów, zabił urzędnika policyi, a mui podoficera. Z wielkim trudem udało się związać szaleńca.

Doniosłość strza'u olbrzymich dział. Próby, dokonane w Meppen z wielką armatą Kruppa o kalibrze 0.24 m. wykazały, że wyrzucony z niej przy nachyleniu 45° pocisk, ważący 250 klg., wznosił się w najwyższym punkcie swej drogi do 6440 m., zatem o 1700 m. po nad szczyt najwyższej góry europejskiej Montblanc; długość zaś całej drogi, która, jak wiadomo, przy kierunku rzutu jest najznaczniejsza, wynosiła 20 klm.

Eldoradem dla gimnazystów stanie się Norwegia. Właśnie onegdaj uchwalił tamtejszy parlament wykluczyć z planu nauk w gimnazjach język łaciński. Tamtejsi zatem gimnazjaliści, którzy nie wiadomo nawet, czy się tak będą mogli nazywać, uwolnieni będą od obrzydłej łaciny i greki i staną się przedmiotem zazdrości dla studentów innych krajów.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę (w teatrze letnim) „Gwiazda Syberyi“. Ostatni gościnny występ p. Zboisńskiego.

W poniedziałek „Dwór w Władowicach“. Pierwszy występ p. Mieczysława Frenkla.

Towarzystwo drukarskie „Ogusko“ urządziło w niedzielę d. 21 bm. w łasku na Pasiakach (za rogatką Łyczakowską na prawo) wycieczkę towarzyską. Zabawę rozpocznie koncert muzyki „Harmonii“, poczem nastąpią tańce i inne gry towarzyskie, zaś o zmroku spalone zostaną ognie sztuczne. Odbycie wycieczki oznajmia chorągwie wywiezione z koszar miejskiej straży ogniowej przy placu Głównym i w lokalu Tow. pała Hausmana. W razie niepogody wycieczka odbędzie się 12 lipca br. Początek o godz. wpół do 4 po południu.

Zarząd Kolarzy Sokola lwowskiego urządzi w niedzielę dnia 21 bm. wycieczkę do Jaworowa, w powrocie z zatrzymaniem się w miejscu kąpielowem Szkle, gdzie odbędzie się festyn.

W zakładzie wychowawco-naukowym pani Maryi Zagórskiej można będzie oglądać wystawę robót ręcznych rysunków i malowideł w niedzielę, w poniedziałek i w wtorek dnia 21, 22 i 23 bm.

Komitet wiecu katolickiego przesyła nam następujący komunikat. W sekcji rolniczej na wiecu dnia 8 i 9 lipca wygłoszone i przedyskutowane zostaną następujące referaty: „O asocjacyi w rolnictwie“ referent dr. Stanisław Damski; „O stosunkach kredytowych i lichwie“ ref. dr. Leopold Caro; „O emigracyi ludności rolniczej“ ref. prof. poseł Anatol Wachnianin; „O utrzymaniu i rozszerzeniu średniej i mniejszej własności rolnej“ ref. p. Stefan Sekowski; „O czeladzi w gospodarstwach rolnych“ ref. hr. Kazimierz Szepetyki. Prócz właściwych referentów będą także korreferenci.

### OFIARY.

Za pośrednictwem naszego pisma złożył dla Sybirka „Mieczysława“: WP. Czekoński z Czortkowa pozostałą resztę z obiadu składkowego i zł. 73 ct.

### Zapiski meteorologiczne.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 20 czerwca. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 19 czerwca br. do godz. 7 rano d. 20 b. m. była + 30.8°C., najniższa + 16.2°C.

Opad deszczu wynosił 0.0 mm. Barometr bardzo powoli opada.

Wczoraj rano o godzinie 7 termometr wskazywał: we Lwowie + 20.8 pogodnie, Muszyna + 20.2 pogodnie, Nowy Zagór +

czynsz papieskiego msgr. Agliardiego na uroczystości koronacyjne i z jego pobytu w Warszawie.

Wiadomem było urzędowanie — pisze korespondent watykański do pomienionego dziennika — że z takim upragnieniem przez katolików oczekiwany nuncyusz będzie przejeżdżał w podróży do Moskwy przez Warszawę i poczyniono przygotowania, aby przyjechał go deputacja duchowieństwa na dworzec. W dniu 25. maja przed południem atoli zawiadomiono niespodzianie z dworca warszawskiego biskupa suffragana ks. Ruskiewicza, że nuncyusz już przyjechał, ponieważ zmienił program podróży i że zaprasza biskupa, aby przybył na dworzec, gdzie nuncyusz zatrzyma się przez parę godzin.

Ks. biskup udał się tam natychmiast, lecz tylko z ks. kanonikiem Łubińskim, ponieważ w pospiechu nie można było zawiadomić innych księży. Zdaje się, iż umyślnie nie zawiadomiono, że nuncyusz swój przyjazd przelożył na wcześniejszą godzinę, a stało się to dlatego, aby pozbawić duchowieństwo sposobności zetknięcia się z nuncyuszem. Na stacjach widziano między innymi urzędnikami także szefa żandarmerji Broka, tak samo urzędnika p. Wienawskiego, któremu pozwolono towarzyszyć nuncyuszowi od granicy aż do Moskwy. To szczególne „odczuczenie” nie było jednakże tylko objawem uprzejmości, lecz miało także na celu przeszkodzenie wręczaniu petycji i gromadzeniu się ludu, zwłaszcza unitów, w czasie podróży nuncyusza.

Inny szczegół: Było umówionem, że msgr. Agliardi, pojedzie do Moskwy wagonem dworskim. Na granicy wagon taki rzeczywiście koleją Warszawsko-wiedeńską trzymała w pogotowiu i nuncyusza przewiozła w nim do Warszawy. Na stacji drogi żelaznej Terespolskiej wagonu dworskiego, a nawet salonowego już nie było. Stały wprawdzie wagony paradne, ale tych bez umyślnego rozkazu tknąć nie śmiało. Zarząd tómaczył się, że wagon przygotowany dla nuncyusza zabrano w skutek wyższego rozkazu dla innego jakiegoś dostojnika. Nie pozostawało nic innego jak kupić bilety i nadzwyczajny wysłannik papieża wraz z osobami swojego orszaku pojechał do Moskwy za zwykłym biletem.

Wprawdzie towarzyszący nuncyuszowi p. Aleksander Wieniawski chciał przeprowadzić korespondencyjną telegraficzną z urzędem ochmistrzowskim, na to jednak nie było już czasu, bo nuncyusz nie miał ani chwili czasu

do stracenia. W powrocie z Moskwy, względnie Petersburga, nuncyusz odbył całą podróż w wagonie dworskim, a w Warszawie widocznie z wyższego polecenia powitało go zbiorowo całe duchowieństwo katolickie.

Delegacyo.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Budapeszt d. 20 czerwca.

Węgierska delegacya po krótkiej debacie przyjęła ordynaryum i extra-ordynaryum budżetu wojkowego, tudzież kredyty okupacyjne i wyraziła uznanie ministrom Gołuchowskiemu i Kallayowi za ich działalność.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 20. czerwca.

Dziennik rozporządzeń ministerstwa kolei żelaznych ogłasza zezwolenie dane podkomorzemu Marynowi Roszko-Bogdanowiczowi w Wiedniu, na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych do budowy kolei lokalnej o normalnym torze z Sambora przez Staremiasto Łopuszańkę, Turcję i Borynię do granicy kraju pod Ussok.

Berlin d. 20 czerwca.

Wicekról Lihungczang miał dwugodzinną konferencyę z sekretarzem stanu Marschallem, podczas której interesy chińsko-niemieckie szczegółowo omówione zostały.

Berlin d. 20 czerwca.

Wedle Post, radził się Lihungczang dr. Schweningera (przybocznego lekarza ks. Bismarka). Dalej Post jeszcze raz podnosi, że Lihungczang nie przybył z żadnymi zamówieniami dla przemysłu niemieckiego. Trzy nowe krążowce w Szczecinie zamówił już przedtem poseł chiński Jukingzen, i że zresztą niczego też na przyszłość nie dokażą Francuzi, jeżeli sądzą, że przy pomocy swego rządu i poparcia pewnych kół rosyjskich naklonią Chiny, aby nie z Niemiec, ale z Francji sprawdzali materiały wojenne.

Berl. Tagblatt donosi: Powołanie pułk. Lieberta na reorganizatora armii chińskiej jest już tak jak dokonane. Cesarz zezwolił pod warunkiem, że Lihungczang otrzyma od swego cesarza

upoważnienie do podpisania za-wartego z Liebertem kontraktu. Liebert miał sobie zastrzeżenie do Chin około stu oficerów różnych broni. Kwestye placy, prerogatyw i terminy służby ich są już ułożone. Wedle Kreuzztg., bierze Liebert z sobą swego zięcia, porucznika Genza.

Berlin d. 20. czerwca.

Wielką uwagą zwracają już teraz wielkie manewry jesienne, które się odbędą pod Wrocławiem. Będą czynione szczegółowe próby na polu taktyki. Wskutek wielkiej domosłosci teraźniejszycy dział i karabinów bój jest wielce rozrzucony; chodzi o formy, któreby ile możności uchyliły skutek tego roz-luzowania. Chodzi dalej o nowe zadanie taktyki wobec niektórych nowości na polu strategii. Próby te są niezbędne, gdyż nowy sposób bojowania jest we wszystkich armiach jednakowy a z ogromną przewagą nie zdolają Niemcy wystąpić na wojnę.

Konstantynopol d. 20 czerwca.

W Hauranie wybuchły nowe niepokoję. Wycięto w pień trzy kompanie Druzów.

Ambasador francuski ponowił wczoraj wobec Porty kroki w sprawie Krety i zażądał zamianowania chrześcijańska gubernatorem tej wyspy, uznania traktatu zawartego w Haleppo i zwolnienia sejmu kretańskiego. Kilku ambasadorów otrzymało już polecenie przyłączenia się do tych kroków, inni oczekują jeszcze instrukcyj.

Paryż d. 20 czerwca.

Marszałek japoński Yamagata, który dopiero d. 5. lipca miał odjechać do domu, postanowił już jutro wsiąść w Marsylii na okręt i jechać prosto do Yokohamy. Przyczyną tego pospiechu mają być ważne sprawy polityczne.

Paryż d. 20 czerwca.

Uratowani majtkowie parostatku „Drummond Castle” i jeden pasażer Marquart przybyli wczoraj do Brestu. Wedle ich opowiadań znaleziono dotąd 40 zwłok.

Brest d. 20. czerwca.

Jeden z podróżnych, który zdołał się uratować przy rozbitciu się okrętu „Drummond Castle” opowiada, iż katastrofa miała miejsce o godzinie 11.

w nocy wśród mgły. Okręt zatopił się pionowo przodem ku dolowi i tak szybko, iż nie zdolało spuścić łodzi ratunkowych. Dwóch majtków, którzy chwycili się desek, pływało 10 godzin po morzu, poczem zostali uratowani. Zginąć miało 347 osób.

Rzym d. 20 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister rolnictwa, że rząd przyjmuje zaproszenie rządu francuskiego i weźmie urzędowo udział w wystawie 1900 r.

Ateny d. 20 czerwca.

Dziennik urzędowy publikuje dekret, mocą którego rząd zezwala kredyt 300.000 franków na rzecz kretańskich zbiorów.

Bruxela d. 20 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt królewskiego rozporządzenia, cofającego przedłożenie dotyczące odstąpienia państwa Kongo.

Madryt d. 20. czerwca.

Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy przeciw anarchom, złożony z ośmiu artykułów. Aresztowano anarchistę Balarta, a to w Madalaz w chwili, gdy miał odpłynąć do Buenos Ayres. Pomiędzy rzeczami jego znaleziono bardzo ważne dokumenta. Odesłano go do Barcelony, ponieważ miał podobno udział w tamtejszym zamachu bombowym

Dział ekonomiczny.

— Stan zasewów. Z Buczackiego pisa- szą: Po trzyletniej klęsce zapowiadają się żniwa w tym roku bardzo dobrze w powiat- tach buczackim i zaleszczyckim; zaczawszy od Trybuchowiec, Rzepiniec i Nowosiółki są one sliższe aż do Tlustego — zaś Kadu- biska, Głęboka, Stara, Koszyłowiec, Duliby, Torskie i Rożanówka mają żyta i pszenice takie, że najstarsi gospodarze nie pamiętają tak przepysznych urodzajów. Tak samo owsy, jęczmiona, grochy są piękne, tylko jest oba- wa czy kartofle dopiszą, gdyż przez częste słońce w maju zostały późno zasadzone. W niektórych miejscowościach żyto przechodzi dwa metry wysokości, pszenica jeszcze nie całkiem wykoszona, a jest ogromna. Praw- da, że to ziemia nadzwyczajna i uprawa roli wzorowo prowadzona przez tamtejszych

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 20 czerwca 1896.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 21750 do 22000. Kolej Lwowo-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 288 — do 291 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 387 — do 391 —. Banku kredyt galic. po 200 zł. w. a. 210 — do —. Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200 — do 203 —.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-60 do 97-30. 5% do 100% prem. 110-30 do 111 —. 4 1/2% los w 50 lat 99-80 do 100-50. Banku krajowego 4% los w 51 lat 100-50 do 101-20. Banku krajowego 4% los w 57 lat 97-50 do 98-20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (l. emisja) 95-20 do 95-90. 4% los w 41 1/2 lat 97-70 do 98-40. 4% los w 50-letnich 97-50 do 98-20.

Obliżaj za 100 zł.: Galic. fundusz propinaj- aego 4% 97-50 do 98-20. Bukow. fundusz propinaj- aego 5% 102 — do —. Kom banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 — do 102-70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105 — do —. 4 1/2% 100 — do 100-70. 4% z roku 1891 97-10 do 97-80. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97-30 do 98 —.

Losy: Losy miasta Krakowa 25 — do 27 —. Losy miasta Stanisławowa 42 — do —. Monety, Dukaty cesarski 5-61 do 5-71. Napo- leondor 95 — do 96. Polimparyal 9-60 do —. Rubel rosyjski srebrny 1-20 — do 1-25 —. Rubel rosyjski papierowy 1-35-60 do 1-27-70. 100 marek niemieckich 58-60 do 59-10.

— Wiedeń 20. czerwca. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 350 50, węg. zaklad kredytowy 379 —, anglobanki 158 —, lenderbanki 253 75, koleje państwowe 359 62, elbethal 275 75 akcyje tytonio- we 172 —, alpiny 79-60, losy tureckie 54 —, unionbanki 285 50, ruble 127 25.

Z rynków towarowych.

Lwów 21. czerwca. Pszenica 7-2 i do 7-40 zł. żyto 5 75 do 6 —. Jęczmień browarny 5 — do 5-20. Jęczmień pastewny 4-50 do 4-75. Owies 5-50 do 6 —. rzepak 7-80 do 8-25, groch 4-50 do 7-50 wyka 4-25 do 4-50, nasienie lisaue — do —, nasienie koczupne — do —, bob — do —, bobik 4-25 do 4-75, hreczka 6-80 do 7 —, koniczyna czerwona galic. — do —, szwedzka — do —, biała — do —, anyż — do —, kukurudza stara 0 — do 0 —, nowa 5 — do 5-50, chmiel 10 — do 16 —, spirytus gólowy — do —, na term. — do —, Tymkalka — do —, Waranty — do —.

Wiedeń 20. czerwca. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 6-38, żyto na jesień 5 95, owies na maj-czerwiec 6-35, owies na jesień 5 83, kukurudza na maj-czerwiec 4 81, rzepak na sierpień-wrzesień 10-95.

Nadesłane. Najlepsze na zęby. Z dniem 1 czerwca b. r. oddaje w komis. skł. orientalnych dywanów firmie „Ariadne” Ignacy Drexler. Lwów, plac Maryacki l. 7. które sprzedawać będzie po stałych zniżających- co niskich cenach. Z szanowniem Sadig Poppowits z Wiednia.

Kathreiner. Dostac można wszędzie. 1/2 kg. 25 ct. Baczność! Z powodu licznych nśladowanieg trzeba wzwasc uwagac na oryginalna paski a nazwiskiem Kathreiner.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. Prenumeratorów Gaz. Nar. „Lest otwarty do Pana Stefana Nowakowskiego.

Nagrody pilności! Książeczki oprawne, Obrazki, Medaliki na premia szkolne w wielkim wyborze i po najtań- szych cenach poleca KSIĘGARNIA KATOLICKA Opa WŁAD. MILKOWSKIEGO w Krakowie

Do kąpiel! Dla Pań poleca bardzo praktyczne rękawiczki jelonkowe własnego wyrobu po nader niskich cenach, także i hurtownie Jakób Führer nowo założony skład rękawiczek ulica Tryhunańska 1. 10. Także rękawiczki fil de cose, i artykuły do pielęgnowania chorych, po cenach fabrycznych. Zlecenia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Każdego tygodnia świeże transporty Proszku na owady do nabycia w handlu W. CZOPP Lwów, Żółkiewska l. 2.

Kotwiczone Liniment Capsicil comp. z apteki Riethera w Pradze uznane jako smakomite usmierz- lące nadermalne; po oenie 40 kr. 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wazy- tlich aptekach. Tęgo powstęchale nadermalnego środka domowego na- leży zawsze krótko a wązłowac kędad: Riethera Liniment z „kotwicą” i tylko butelki opatrzone ADARDA marką fabryczną „kotwica” uważać za prawdziwe. Riethera apteka pod złotym lwem w Pradze

Poszukuje się do kopna majątków przeważnie lasowych, z kapitałem wkładowym od 30.000 do 60.000 zlr. oraz kamienicy we Lwowie, wolnej od podatku. Zgłoszenia przyjmują kancelarya adwoka- ka Dr. W. B. Babana i Dr. A. Vogla we Lwowie, ul. Kopernika l. 7, I. piętro.

Dla cyklistów! Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy skutecznia tanio, dobrze i z poręceniem tawalsci — dla Lwowa i prowincyi A. Zajaczkowski mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17

Pracownia sukien damskich oraz nauka kroju angielskiego (dypl. uczennica prof. Schacka) FRANCISZKI BUMEL została przeniesioną do domu l. 7 uli-a Kręta.

Emil Dworzak nauczyciel tańców przyjmuje łaskawe zgłoszenia na l- kcyje w Biurze dzienników p. Ol- szewskiego, ulica Kilnickiego l. 2, we Lwowie.

powinny być tylko krajowe Atramenty, Laki i stowe, Farby do stampilij, Gummy pochodzące z pierwszej krajowej fabryki chemicznej KAZIMIERZA BAUMANA we Lwowie, ulica św. Marcina l. 65. Do nabycia w pierwszorzędnycch składach przyborów do pisania w całym kraju. Cenniki (tylko dla pp. kupow) na żądanie następnem. Dawki małe. 804R

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych: Saxlehnera Woda gorzka Korzyści Saxlehnera źródła Hanyadi János wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: szybki, pewny i łagodny skutek. Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znosny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe. Celem ochrony przed bezwartościowem nadermalnictwem żądac wyraźnie SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.

Atramenty Leonhardi'ego są najlepsze. Tylko w teneczku są jedynie prawdziwym wyrobem wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E. gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym e. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Atramenty do pisania. Lekko spływające, najlepsze atramenty do Wyborny do książek prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumen- tach jest niezmiernie trwałe. — Wyrobiane Galasowy bardzo czarny moim patentowanym sposobem. Atramenty do kopiowania. dają wyborne kopje; zarazem nadają się do kopiowania i kopowania i. Jedne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po mie- siancach można mieć wyraźne kopje. Non plus ultra, daje 4-6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubez- piezeń i zamorskich korespondencyj. Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla inżynierów i rysowników; proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania odciskami, wyroby do znaczenia bie- lizny; rozpuszczony klej i guma; klej rybi, klej z polyskiem; woda Labarraque do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Lak, weak itp. itp. 7855 Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania w kraju i za granicą.

Wagi Fairbanka najlepsze aparaty do ważenia. „Fairbanks-Wagen” u. Maschinenfabrik Budapest, Andrassy-utca Nr. 14. Główne zastępstwo i okazy: 8067 Bolesław Cybulski, Lwów, pl. Maryacki 5.

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem. Alkaliczno-sólne źródło (13 term. od 25° do 36° Cels.). 7869 Kuracja przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja. W ubiegłym roku było kuracuzów 23.449 osób. Kąpiele tej przyspinye położo- nej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancją i wygodą. Dla wygody publiczności urządzone nowy karnisus z salami koncertowem, czy- telnią, sala do konwersacyi i zabaw. Telefon państwowy. Restauracya. Nowa sala do pływania, wspaniały teatr letni, piwzary wark, najrozmaitsze urzą- dzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości pierwszorzędnycch świątynnych miejsc kuracyjnych. Orkiestra zakładu pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Kouzaka. Baden zaopatru- ny jest w najlepszą wodę źródłana z wodociągów wiedeńskich. Przeważnie oświetlenie elektryczne. Kościół katolicki, ewangelicki i tożnia. Wyjasnień udziela na żądanie darmo komisyja kur. cyjna.

Nowość! Nowość! PERFUMY !!! z białych fiołków !!! Flakoniki po 25 ct., 40 ct., 75 ct., zlr. 1 i 1-75. Mydło z białych fiołków znakomite, po 50 ct. wynalazku JANA IHNATOWICZA we Lwowie. Sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. Nowość! Nowość!

Kąpiele jodowe Darkau. (Szląsk austr., 5 stacyj od Wiednia, 7 stacyj z Berlina i Budapesztu.) 7861 Sezon od 15. maja do 15. października. Najsilniejsze jodo-bromowe źródło na kontynencie. Jedynie kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można. Największy komfort ze znacznymi odnowieniami, ceny umiarkowane. Obserwacje cieniści- aleje, źródła do pływania wód itd. Dzieci z dobrych rodzin przyjmują się z zapewnieniem troskliwej opie- ki i pielęgnacyi, pod osobistym nadzorem kierującego lekarza. Blizszych wiadomości i prospektów udziela gratis Dr. Wilhelm Dęgł, kierujący lekarz kąpielowy.

Do terazniejszego zasiewu TURNIPS (rzepa) oryginalna angielska w kilku gatunkach, kilogram po zł. 1-20, 1-30. Rzepa pastewna czyli ściernianka biała okrągła i biała długa, kilogr. 80 ct. poleca w najwspanialszych gatunkach 8084 GŁÓWNY SKŁAD NASION I ROŚLIN J. STACHIEWICZA we Lwowie, ul. Teatrlna 8 (plac św. Ducha). Na morz wysiewa się 1 1/2 kłgr. — Cenniki na żądanie franco.

Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dy- plomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu. Kraj. Towarzystwo tkackie „PRZĄDKA” w Kręcinie poleca Szan. P. T. Fuliczerce swoje czyste ln. te, sławne z cobieta, ręcznie tkane PŁOTNA KORCZYŃSKIE od najgrubszych do najcięższych web 1 BIELIENĄ STOLOWĄ o wzorze kostkowym i adamaszkowym oraz dostarcza kompletna i najtańsza WYPRAWY ŚLUBNE. Zamówienia nadesyłać prosimy wprost do Krosna (poczta tele- graf i stacya kolejowa w miejscu). Próbki i cenniki na żądanie odesłamy franco i odwrotną pocztą.

Rowery, Lawn-tennis, Krokiet, Przybory sportowe poleca MIKOŁAJ LUDWIG ulica Akademicka l. 3 (obok Banku hipotecznego).

# Najpiękniejsze, najmodniejsze MATERYE DO PRANIA w nadzwyczajnych wyrobach:

Lewantyna metr po 19, 22, 26, 30, 33, 40, 45 ct.	Zefiry Jedwabne metr po zlr. —90, 1-10, 1-15, 1-35, 1-40	Mouseline éternelle metr po zlr. 1-10, 1-15, 1-20
Zefir metr po 26, 35, 40, 52, 60, 70 ct.	Crépon-Zephir (Occasion) metr po 30, 35 ct.	Croisé desl'é metr po 38 ct.
Satyna atlasowa metr po 36, 40, 58 ct.	Batyst angielski metr po 65, 70, 75, 98 ct.	Batysty à jour biele metr po 22, 28, 35, 38, 40, 45, 46, 54, 60, 80, 85 ct., zlr. 1-15
Satyna-Kaszmir metr po 60, 65 ct.	Mousseline Chiré rayé metr po 80 ct.	Batyst francuski metr po 45, 48, 52, 55, 60 ct.
Batyst cordonné metr po 54, 56, 64 ct.	Piqué dessiné metr po 35, 36, 40, 42, 45, 48, 52, 58, 85 ct.	

## Senzacyjna sposobność zakupu:

Krepa bośniacka metr 16 ct. W trwałych kolorach modne lewantyny w desenie metr 16 ct.

## Occasion-Mohair

nadzwyczaj piękna, lekka materya letnia we wszystkich kolorach, metr po zlr. 1-10, 1-40, 1-70, 1-75. Mohair imprimé, metr zlr. 1-65. Materye morowe we wszystkich gatunkach, gładkie i fasonowane.

Dla prowincyi duże kolekcye próbek najchętniej gratis i franco. Przy zamawianiu próbek uprasza się uprzejmie o bliższe podanie ceny i gatunku żądanych materyj.

# D. LESSNER

Wien, VI, Mariabilferstrasse 81-83  
Sutereny, parter, mezanin i I. piętro.  
Założony w r. 1874.

### DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

Patent ostatni!!!  
**Krawaty** z fabryk krajowych, co tygodnia świeżo przesyłki, otrzymuje i poleca  
**STANISŁAW GABRIEL**  
we Lwowie, plac Hallicki 1. 3.

**SIATKA** druciana lakierowana do ostro-ny okien po zlr. 1 za metr kw. Kłose druciane do przykrywania półmisk od much, okrągłe i owalne, sztuka od ct. 35 do zlr. 1-— poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**REALNOŚĆ!** Wulka 17, niedaleko nowo budujących się koszar dla kawalerji, ogród czteromorgowy warzywny i owocowy, może być na restauracyę, jest kręgielnia i huśtawka, także kamieniołom, z wolnej ręki do sprzedania, lub dla Towarzystwa na zabawy do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 437

**NA SEZON LETNI** z pokoje i kuchnia N z kompletnym umeblowaniem i pokoj kawalerski. Łyczakowska 15. 434

**TYLKO** najdrowszą kuchnię polecił mój żony w nowo otworzonej restauracyi w hotelu Warszawskim. Porawy sporządzone prawdziwie na masle, nabiał wszelkiego rodzaju i na rozmaite trunki. Abonament na obiad składający się z trzech potraw 8 zlr. miesięcznie. 436

**Bulion** świeży, para gotowany, przew, borny, po znionych cenach zlr. 5-—, 6-—, 7-50; dla chorych z samego drubiu i dzikiego ptactwa po 10 zlr. kilo. Łapszyn — Brzeżany.

**BIELIŻNA MĘSKA** kompletna, z najlepszej fabryki Joss & Löwenstein w Pradze, po najniższych cenach poleca  
**JAN CHLEBOWNIK**  
ul. Hallicka 1. 4, obok kaplicy Boimów.

**Bulion mięsny i z drożdżyny** najprzedniejszy po zlr. 4-—, 6-40 i 7-20 za kilo poleca handel 7915  
**St. Markiewicz**  
we Lwowie. 7914

**Zastępstwo.** Znana fabryka motorów w Niemczech, poszukuje dla Lwowa i okolicy **zdołnego zastępcy.** Oferty pod: „Motor J. P. 1208“ Haasenstein & Vogler (Otto Maa-s) Wien.

**Fotografowie** we wszystkich miastach prowincjonalnych, którzy zechcą przyjmować zamówienia na **portrety p. dng fotografii** i zamawiać takowe u bardzo zdolnego i renomowanego malarza-portrecyisty za wysoką prowizyę, lub też na własny rachunek przy najwyższym opuszczeniu, racza nadsyłać swe oferty pod szyfry: „Portrait“, I. Aubrecht Annoncen-Bureau, Prag, Spinka. 8053

**Belki sosnowe** dobrze obrabione, zdrowe, poszukuje do **natychmiastowego najtańszego kupna.** Dostawa wagonami do Wrocławia. Oberschlesisches Holz-Comptoir Burschik & Mann, Breslau. 8104

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:  
**listy zastawne, priorytety, akcje i losy** po najprzystępniejszym kursie  
Wymieniamy: ruble, marki, franki itp. po kursie dziennym.  
**PROMESY** do wszystkich ciągłości.  
**Ubezpieczenia losów** od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.  
**LOS Y** na spłaty miesięczne jak najtańsze.  
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą nie doliczając żadnej prowizyi.  
**Towarzystwo bankowe i kantoro wymiany**  
**SCHELLENBERG & KREYSER**  
Lwów, plac Hallicki 1.

**DZIERŻAWA.** Folwark 264 morgów, piękna okolica w pobliżu Borystawia i Schodnicy. Bardzo korzystne warunki. Adres: Dwór Czerchawa. 439

**Złota książka polskiej Dziejicy.** Najlepszy podarunek dla panien, kosztuje w każdej księgarni oprawny 1 zlr.

**WYSPRZEDAJE** przeróżną garderobę, w libery, bućki męskie i damskie, handel Jaszczyszyna, ul. Teatralna Dom Narodny. 438

**RZADCA** na tantiemę. Adres: „Rządca“ w poste restante Martynów via Budzaczowce. 433

**RZADCA**, posiadający studia rolnicze, 22 lat praktyki, biegły w kulturze łak torfowych i uprawie kartofel na wielką skalę, poleca się od lipca 1896 r. W. Chyćko, Sądowa Wisznia. 307

**POŻYCZKI** osobiste dla pp. urzędników państwowych i oficerów, oraz hipoteczne, wyjednywa pod bardzo korzystnymi warunkami A. J. poste restante Lwów.

**PREMIOWANE** medalami tuki Niemieckiego s. wszędzie do nabycia.

**PRACOWNIA** sukien damskich Struzkiewicz, Żulinskiego 3. 427

**3.000 poki** **TAPET** na składzie okazynie tania poleca **A. Krzysztofowicz** we Lwowie plac Hallicki 1. 2. Wzory do dyspozycji.

**Uboyczny zarobek** 150-200 zlr. miesięcznie dla osób każdego stanu, którzy chętni są zająć rozprzedaży prawnie dozwolonych losów. Oferty do: Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft ADLER & Comp., Budapest. 8050  
Założony w r. 1874.

**Wiktor Berger, Lwów,** Akademicka 8.  
**Rower** angielski i fabryk krajowych. Fachowy warsztat reparacyjny. Cenniki rewerów i przyborów gratis.

**Darlehen** von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personal credit constant und discret be-sorgt Agentur Budapest, Post-fach 107. 8088

**Pościel własnego wyrobu, Kółdry** zyte po zlr. 3-50, 4-—, 5-50, 6-50, do zlr. 14-—, **Materace** wiosenne po zlr. 12-50, 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30, poleca **Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7.**

**Kręgle, Kule do kręgli** z miękkiego drzewa i „Lignum Sanctum“, we wszystkich wielkościach.

**Kule bilardowe** Skórki do kłów, Kreda bilardowa i do tabletek, Plasterki do naklejania, Plaster zielony do podklejania sukna jakoteż 4980

**Ramki na gazety** poleca po najtańszych cenach **ALOJZY HÜBNER** Lwów, Rynek 1. 38.

Powszechnie uznane jako najlepsze

## Kolnierzyki, Manszety i Koszule

noszące **prawnie markę z Lwem** są do nabycia w składach prócien towarów krajowych i zagranicznych.



**M. JOSS & LÖWENSTEIN, PRAG VII.**  
Sprzedają pojedynczo nie zajmujemy się.

Budapeszt. \* **Millenium**  
**Józef Petanovits**  
**GRAND RESTAURANT**  
naprzeciw fontany świetlnej na placu wystawowym.

W mieście przy ulicy Andrasza 1. 39 obok stacyi kolei podziemnej a w pobliżu opery. Dyskonda węgierska i francuska kuchnia. Szybka usługa. Skromne ceny.

**KAPSUŁKI** z oleju różano-santalowego aptekarza Laha z Würzburga leczy cierpienia pęcherza moczowego bez wstrzykiwania w kilku dniach. Prawdziwe z marki „Rosa“. Flakon zlr. 2.  
Gdzie ich nie ma, to wprost z głównego składu C. BRADY w Kromyeryżu. We Lwowie: aptek. Jana Wewiorskiego.

**100 do 300 zlr. miesięcznie** mogą zarobić osoby każdego stanu, w każdej miejscowości bez wkładki kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Ustępzenia pod: Leichter Verdienst, Rudolf Mosse, Wien. 8049

**Ekstrakt orzechowy** do farbowania słwych włosów, wyna **A. Maczuskiego**, perfumazku Detail: w Wiedniu Kärntnerstrasse 22, En-gros: III/2, Erdburgerstraße 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych kłup orzecha włoskiego, najłatwiej i najdłużej farbowane można siwe włosy na kolory: blond, szat-n, brunatny i czarny; nadaje włosom nadal-iej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. 1 flak. ekstraktu orzechow. zlr. 3-—  
1/2 flak. pomady orzechowej „ 2-—  
1/2 flak. oleju orzechowego „ 1-—  
1/2 flak. oleju orzechowego „ 2-—  
1/2 flak. oleju orzechowego „ 1-—  
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., i w składzie materyjów Al. Hübnera.

**Faktyczne.** Uznam jest ogolnie, iż terażniejszy świat damski zawidecza codziennemu używaniu **Pasty Pompadour** ową przedłożoną i arystokratycznie matowa cerę, która jest znamiennym prawdziwej piękności. Zawsza czysta nigdy nie popęka na skóra, twarz i ręce wolne od zmarszczek, pecherzyków, znaków odmrożenia i opalenizy otrzyma się przez stałe używanie prawdziwej **Pasty Pompadour, Pudu Pompadour i Mydła Rix.** — Te bygynie niezne kosmetyki są często polecane przez lekarzy. 7776  
Dla zabezpieczenia przed nasiadłowic-twem należy się upewnić czy każdy flakon posiada raz: oczywiście podpis: Rix, Wien I., Praterstrasse 16, Rix-Hof.

Zwiedzającym wysławę tysiąclecia węg. można z największymi pochwałami polecić **Restauracyę Lipperta, w Ryнку Elżbiety** naprzeciw Pałacu Nowego Yorku. Pierwszy węgierski akcyjny browar na wystawie (Corso) w Budapeszcie.

**Madame Rosa Schaffer's Poudre ravissante** 7581  
jest pierwszorzędnym środkiem upiększającym. C. k. uprzywilejowany, zbudany i polecony do pielęgnowania skóry przez pierwsze znakomości w świecie medycynym. Jedną z nadzwyczajnych zalet tego pudru jest iż po umyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej mleczną białość. Karton z załączonym sposobem użycia zlr. 2-50. Główny skład **Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.**

Budapeszt 8101 Budapeszt  
**Hotel Metropole Kommer**  
ulica Ke apes 1. 58. Właściciel: Antoni Kommer.  
Zakład pierwszorzędny, w bezpośrednim pobliżu centralnego dworca i miejskiej kolei elektrycznej, świeżo zbudowany, urządzonej z całym komfortem ostatnich dni, ze światłem elektrycznym we wszystkich ubikacyach. W zimie ogrzewa się parą. Winda, 4. ziemi, klimatyzacja. Miejski telefon. Wspaniała kawa i wspaniały deser. Za światło i usługę nie się nie liczą. Ceny umiarkowane.  
**Antoni Kommer, wł. hotelu**

**Zawiadomienie.** Czynie zadość życzeniom prawdziwych znawców i smakoszów palaczy, sprzedajemy tutaj następujące gatunki w c. k. składach specjalności tytoniowych: 8069  
1. **En A. Alas** Grube, po dawnych cenach, lub formatu Plaquéés.  
2. **A. Alas**  
3. **Yakas**  
4. **Ginbeks**  
Wszystkie należą do dozwolonych w Turcyi papierosów, gdzie domieszka obcych tytoni jest surowo wzbroniona.  
**Tureckie Towarzystwo eksportowe regaliów.**

Nasze prawdziwe oryginalne angielskie  
**Siatki do suszenia chmielu**  
są do nabycia dla Galicyi  
tylko u pp. **Fialla i Helier** we Lwowie.  
Próbki i cenniki gratis i franco. 8061  
**H. Lohr i Syn w Saaz.**

Za najlepsze uznane: Gładkie i pierście-niowe walce do ziemi wykonane z białych czy stalowej 1, 2, 3 i 4-skiobowe plugi Bony do łak w przekłani działające i złączone z pojedynczymi ramion. Siewnik „Austria.“ Prasy do konserwowania zielonej paszy patentu Blunta. Suszar-nie dla owoców i jarzyn. Prasy do wszelkich celów jak również dla wina, owoców i t. p. Siewniki szerokokorzne „Aberdeen“. Hydronetki do winogron.  
**MŁOCARNIE** ręczne, parowe i dla kieratów. Kieraty dla 1-6 koni.  
Najnowsze młynki do czyszczenia zboża. Tryjery. Wyjuskawacze do zlrnk kuku-rudzy. Prasy do słomy i siana ręczne, stałe i przewozone.  
Wykonują i dostar-czają  
**PH. MAYFARTH & C. Wiedeń II, Taborstrasse 75**  
c. k. wyl. uprz. fabryka maszyn rolniczych, lejarnia żelaza i kuznia parowa, odszczepionio, przeszło 370 złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami na wszystkich większych wystawac  
**Rok złożył ni 1:1. 2. 650 robotników.**  
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. Dla Lwowa i okolicy poszu-bujemy rutynowanego zastępcy. 7867

Marjówka **ZAKŁAD WODOLECZNICZY** obok Lwowa, p. Lwów.  
w uroczej, od wiatrów ochronionej okolicy, otoczony lasami w znacznej części szpilkowemi, wielki komfort, kompletne urządzenie działu hydro-patycznego, nowe ważne urządzenia i zaprowadzenia, dwukomorowe elektryczne kąpiele systemu profesora Görtnera. **Znakomita kuchnia w własnym zarządzie.** Skromne ceny. Stała i tania komunikacya. Lekarz kierujący **Dr. Józef Lipka** (w zimie praktykuje w Meranie), były asystent powz. Polikliniki w Wiedniu, uceń profesa Dra M. Winternitza, długoletni kierownik pierwszorzędnego zakładów wodoleczniczych. 8072  
Bliższych informacji udziela **Zarząd Marjówki** poczta Lwów. Telefon Nr. 84. Uwaga: Stawy spuszczone, łąki osuszone.

Pierwsza c. k. austr. węgier. wyl. uprz. fabryka 7908  
**Farb facyatowych** p. f. **KAROL KRONSTEINER** Wien, III, Hauptstrasse Nr. 120, we własnym domu.  
Odnazczona złotymi medalami. Dostawia dla arekcyjnych i księżęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, kolei, Towarzystw przemysło-wych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowlanych i budowlanych, tudzież właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wazyż, rozpuszczalne w wodzie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. Zbiór próbek i opis życzła darmo i opiatnie.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej  
**EXSICCATOR** 8 medali, 2 dyplomy i herb.  
Usuwa wilgoc, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.  
Broszury ilustrowane wysyłam franco. Agentów poszukuję.  
Adres dla pism i telegramów: **Exsiccator, Wien.**

**Fotografia dla amatorów.** Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne sal-nowe i podrózne, nowe niezrównane momentalne ręczne przyrządy tudzież wszelkie fotograficzne przybory** poleca 7550  
**A. MOLL** c. i k. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.  
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cen-nik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

**BERLIN** Französische Str. 21 Ecke Friedrichstr.  
**„Eremitage“** Polska restauracya pierwszorzędna. W parterze: Prawdziwe piwo. I. piętro: **Wina, Restauracya i osobne pokoje.** 7941 **M. Koller.**

**Karty podrózne do Ameryki północn.** dostarcza 7587  
**NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ZEGLUGI PAROWEJ** I. Kolowratring 9. **WIEN.** IV. Weyringergasse 7a  
Codzienna ekspedycyja z Wiednia. Informacye bezpłatnie.